№ 157. Kraków 13 Lipca — Środa. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każde publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 12 lipca.

I.

Opatrzność widocznie, dotykalnie, że tak powiemy, udziela swojéj opieki pracom dla miłości bliźniego podjętym. Patrząc na tyle dobroczynnych zakładów, zda się, że do osiągnienia celu niczego innego niepotrzeba, jak odwagi i zaufania w Opatrzności.

Tę uwagę nastręcza nam przeczytanie pięciu sprawozdań komitetu *Ochron dla małych dzieci*, z których ostatnie przed kilką otrzymaliśmy dniami. Już dawno jak zbieraliśmy się powiedzieć słowo w tym przedmiocie, i było to niejako wyrzutem sumienia żeśmy o tak pięknéj i chrześciańskiej pracy dotąd obszerniej nie wspomnieli. A jednak dziś winszujemy sobie tego opóźnienia, gdyż z tak nagromadzonych materyałów możemy dokładniejsze czytelnikom o całéj rzeczy dać wyobrażenie i nie już życzyć komitetowi szczęśliwego powodzenia, ale dziękować za oddane usługi nie tylko cierpiącéj ludzkości, ale społeczeństwu i porządkowi towarzyskiemu.

I zaiste nie jest to zbyt daleko idąca pochwała: bo w dzieciach leżą w zawiązku cnoty i występki, które później porządek boski w towarzystwie utrzymują lub mącą. Temu przeczyć nie można. Kto więc dzieci na dobrą drogę wprowadza, kto w ich serca religijne zaszczepia uczucia, kto im daje zamiłowanie moralności i pracy, kto ich uczy kochać bliźniego, kto z przed ich oczu usuwa złe przykłady, widok szpetnych wad i występków, które tak często niestety z nędzy się wywięzują, ten niewątpliwie nawet tylko po ludzku sądząc, wielkie zasługi oddaje towarzystwu.

Już mówimy o zasługach téj instytucyi, a jeszcze nie powiedzieliśmy co jest Ochrona? Zdawało nam się, że ten wyraz *Ochrona* dla małych dzieci, tak daje jasne i dokładne wyobrażenie o rzeczy, że nic więcej dodaćby nie potrzeba. Ze względu jednak, że nasze słowa dojdą może do jakiego dalekiego i cichego zakątku, gdzie o Ochronach nie wiele jeszcze słyszano, powiemy nieco więcéj i o domach i o porządku w nich zaprowadzonym. Swiadomsi wybaczą nam tę prostą definicyą.

Ochrona, jakich już trzy w Krakowie, jest to domek do którego o 7éj zrana, biedni rodzice wychodzący na całodzienny zarobek, lub ciężką pracą w domu zajęci, odprowadzają swoje dzieci. W domku tym mieszka dozorca i jego żona. Jest tam czysto utrzymana sala z ławkami, tablicami, wielkiemi abecadłami, gdzie dzieci kilka godzin nauce i rozrywce poświęcają. O godzinie 11éj przychodzi pobożny ksiądz i wykłada sposobem rozmowy pierwsze zasady religii i moralności. Wszystko to wchodzi bez mozołu i trudu w młode serca. Jest tam i ogródek starannie utrzymany, gdzie pod kierunkiem dozorców dzieci bawiąc się pracują. O południowéj godzinie zmówiwszy krótką modlitwę, dzieci dostają ciepłą, pożywną i smaczną zupę i chleb, w parę godzin po obiedzie podwieczorek. Cały dzień schodzi to na modlitwie, to na nauce, to na rozrywce, to na lekkiéj pracy, a o godzinie 7éj z wieczora, przychodzą rodzice z pracy i zabierają dzieci do domu. W jednéj z krakowskich Ochron znajdują się także dzieci sieroty, które całkowite utrzymanie tam znajdują.

Otóż i wszystko: a jednak, co tu zachodu, co tu kosztów, co tu wytrwałości, co tu zasługi!....

W chwili gdy wszystkie oczy zwracają się na Księstwa Naddunajskie, nie będą zapewne bez interesu dla czytelników naszych następne o krajach tych szczegóły, które wyjmujemy z *Débatów:*

Bessarabia zkąd idą wojska rossyjskie, należała do Turcyi po rok 1812, w którym odstąpiona została Rossyi traktatem Bukarestskim. Mieści ona się między Dniestrem, dawną granicą rossyjską a Prutem, który wpada do Dunaju między Galaczem a Reni. Na południe ograniczona jest niższym korytem Dunaju a na wschód morzem Czarnem.

Posiadanie Bessarabii przynosi Rossyanom wiele korzyści w zajściach do jakich przyjść może z Turcyą. Nic im nie przeszkadza wkroczyć wprost do prowincyi Silistryi przebywając Dunaj w Izmaiłowie, który do nich należy. Z drugiéj strony przechodząc przez Prut, biorą z tyłu całą Mołdawią, prowincyą leżącą między tą rzeką a Siedmiogrodzkiemi Karpaty. Jassy, stolica Mołdawii, leży o 4 mile tylko od Prutu, który Rossyanie przebyli 3go b. m. pod Skuleni. Stanowisko ich nad Prutem stawia ich w możności przebycia jednocześnie téj rzeki przy jéj ujściu do Dunaju ku Galaczowi, przez co dostają się odrazu do Wołoszczyzny, rozciągającéj się na południe od Mołdawii.

Tym razem Rossyanie przeszli Prut pod Leową, miasteczkiem leżącém po lewym brzegu rzeki, w półdrogi od Jass do Galaczu, udając się wprost do Bukarestu stolicy Wołoszczyzny. W sześciu do ośmiu dniach staną oni w tém mieście, a zatem około 10 lipca.

Wołoszczyzna jest rozległą i urodzajną krainą naturalnie odgraniczoną Karpatami od północy a Dunajem, aż do Braiłowa, od południa. Na téj wysokości równiny jéj zlewają się z równinami Mołdawii. Każda z tych dwóch prowincyj ma oddzielną konstytucyą i własnego rządzcę, zwanego hospodarem; ale podobieństwo tych dwóch krain tak pod względem przyrody, jak i języka i obyczajów, sprawia, że całą tę przestrzeń obejmują jedną nazwą Mołdo-Wołoszczyzny.

Przypomnieć teraz wypada rozmaite koleje międzynarodowych stosunków tego kraju z Turcyą i Rossyą. Turcy ograniczali się niegdyś na utrzymywaniu załóg w kilku główniejszych miastach, pozostawiając hospodarom przez Portę mianowanym staranie o pobór podatków dla Stambułu przeznaczonych, i wyciskanie na własny rachunek chłopów i bojarów. Książęta ci, wybierani z pomiędzy greków Fanariotów, używali za narzędzie do swoich egzakcyj albańskich żołnierzy, znanych pod nazwą Arnautów, gatunku rozbójników, żartujących sobie z mordu i

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MISSYJE KATOLICKIE W NUBII I W ABISSINII.

Przypomną sobie zapewnie czytelnicy skreślony w feletonie przeszłorocznych numerów „Czasu“ opis missyi katolickiéj w Nubii. Ta missya rozpoczęta w ostatnich latach rządzenia stolicą apostolską Grzegorza XVI. Papieża, przez znakomitego i sławnego w zawodzie missionarskim męża, naszego rodaka, księdza Maksymiliana Ryłło, zgromadzenia Jezuitów, który pierwszym został wikaryuszem apostolskim centralnéj Afryki, obecnie sprawowana jest przez księdza Knoblechera z Krainy wikaryusza apostolskiego, stoi pod szczególną opieką Austryi i w świetnym, kwitnącym jest stanie. Oto wyciąg z najnowszych z tamtych stron wiadomości:

Missyonarze, jak już nam z przeszłorocznych numerów feletonu „Czasu“ wiadomo, szczęśliwie i zdrowo przybyli wszyscy na własnym statku „Stella matutina“ (gwiazda zaranna) zwanym, do Chartum, które stało się główną stacyą téj missyi. Obecne swe tam położenie w następujący opisują sposób: „W skutek fermanów Sułtana i wice-króla Egiptu, które rząd cesarsko-austryacki dla missyi wyjednał, w skutek oraz utworzenia cesarskiego konsulatu w Chartum, missya nasza cieszy się szczególną względnością egipskich władz miejscowych. Nasze prace na téj stacyi żadnych niedoznają przeszkód, ani nie napotykamy na trudności rozszerzenia naszych usiłowań w głębsze krainy Sudanu.

Od nowego roku (1852) rozpoczęto nabożeństwo z całą uroczystością kościelnych obrzędów. Czarne chłopcy missyonarskiéj szkoły największą radość uczuli, gdy im w dniu Matki bożéj gromnicznéj rozdawano świece, a znowu w palmową niedzielę poświęcane gałęzie palmy, które już missyjny ogród dostarczył. Przed pięknie urządzonym grobem Zbawiciela pobożnie klęczały w wielki piątek dzieci murzyńskie. Wielkanoc z największą możebną obchodzono świetnością. W ubogiéj, z gliny ubitéj kaplicy odprawiono wspaniałe nabożeństwo wśród nowo nawróconego ludu, łączącego śpiew swój z harmonią organów. Na statku Stella matutina powiewały chorągwie, a huk moździerzy rozlegał się po brzegach *niebieskiéj rzeki.* Nie tak to jeszcze było, pisze ksiądz Knoblecher w r. 1848. W tenczas w dniu zmartwychwstania Pańskiego odprawiałem tu w Chartum samotnie cichą mszę świętą na ołtarzu z dwóch skrzyń złożonym obok łoża boleści schorzałego księdza Ryłło. Dziś sobie z rozrzewnieniem przypomniałem to wszystko... W Zielone świątki udzielono już sakrament bierzmowania kilku nowonawróconym czarnym, mianowicie dzieciom ze szkoły... Na naszéj stacyi, pisze daléj ksiądz Knoblecher, panuje od czasu powrotu naszego, ruch wielki i życie. W szkole chłopców, oddanéj w opiekę księdzu Milharczycowi, znajduje się obecnie, gdy i szysmatyccy Koptowie swe dzieci nam powierzają, wyżéj czterdzieści uczniów. W technicznéj pracowni codziennie od rana do wieczora nie mała robota, tam powoli przyrządzają się najpotrzebniejsze sprzęty dla domu i gospodarstwa, w czém z wielką zdolnością przewodniczy ksiądz Kocyanczyc... Na zachodniéj stronie naszego ogrodu nabyliśmy posiadłość, więcéj jak cztery tysiące kwadratowych sążni. Tu ma stanąć zakład wychowawczy dla dziewcząt murzyńskich, pod zarządem zakonnic... Zapłaciłem tę posiadłość pieniędzmi z téj składki, którą hrabina Teresa Kińska dla nas w Wiedniu zebrała. Nasz ogrodnik Hruszka zajął się urządzeniem ogrodu. Blisko 1100 drzew ocienia go. Drzewa te rodzą daktyle, cytryny: pomarańcze, gisty (annona squamosa), indyjskie i włoskie figi, banan i granaty. Winne latorośle tworzą długie cieniste chodniki, szerokie z żywych płotów utworzone ścieszki przerzynają ogród na wszystkie strony. Miejsca wytknięte na kościół, pomieszkania, szkoły, dziedzińce, częścią zasadzone są jarzynami, częścią zaś leżą odłogiem... Teraz sprowadzamy materyały na budowę kościoła i rozlicznych pomieszkań. Staramy się oraz wykształcić na to rękodzielników, murarzy, stolarzy, ślusarzy itd. Kamień mamy w Omdorman, o pół godziny drogi od Chartum. Sprowadzamy go wodą aż do naszego ogrodu nad brzegiem rzeki położonego. Cegły, 6—7 reńsk. tysiąc, oraz wapno nabywamy trochę daléj w Tamaniate. Drzewa budowlanego niema w okolicy Chartum, trzeba go szukać w więcéj południowych stronach *niebieskiéj rzeki*, między Kozerrat i Fazole, stamtąd też najpiękniejszy spławiają materyał na wyroby stolarskie i tokarskie. Wielkie będziemy mieli trudności z dachami. Nawałne bowiem deszcze w czasie tropicznych ulewów, przemoczają wszystko, co tylko tu do pokrycia używane bywa. Stąd ciągłe reparatury i zniszczenia budynków. Zdaje się, że jedynie tylko podwójne metalowe dachy odpowiedzą celowi. Mnóstwo potrzebnych nam rzeczy niebyliśmy jeszcze w stanie rozpakować, dla braku przyzwoitego miejsca do ich pomieszczenia. Deszcz albowiem, piasek i pył wszędzie przenikają do naszych pomieszkań, gdzie raczéj koczujemy jakbyśmy dogodnie mieszkali. Przeto jeszcze i drukarnia nasza, hojny podarek Jego Apostolskiéj Mości, naszego miłościwego Cesarza, dotąd niemoże być używana.

Potrzeba nam tu jeszcze czterech do sześciu księży, również tyle, atoli dobrych i pobożnych rękodzielników, murarzy, stolarzy, ślusarzy, którzyby się zgodzili na trzy lub cztery lata. Przez ten przeciąg byliby przyzwoicie utrzymani, a po skończonym czasie otrzymaliby umówioną zapłatę. Lecz nie w widokach pieniężnych, ale jedynie z świętéj chrześciańskiéj gorliwości musieliby się po-

rabunku. Kraj musiał zubożeć i wyludnić się pod rządem, który przywodził do rozpaczy nieszczęśliwych rolników.

Postępujący coraz daléj wpływ Rossyi, był niezaprzeczenie dla Mołdo-Wołoszczyzny bardzo użytecznym. Oto stopniowy wpływu tego rozwój: ku końcowi ostatniego stulecia w r. 1774, traktat kajnardyjski przyznaje Rossyi prawo wstawiennictwa w użalaniach, jakieby czynić mogły tamtejsze ludności; w r. 1826 traktat akermański zamienia tę klauzulę w prawo reprezentacyi; nakoniec po wyprawie 1828 roku, gdzie Rossyanie pod dowództwem Dybicza przeszli Bałkan, to pierwsze przedmurze Stambułu, Księstwa ujrzały się niemal zupełnie niepodległemi.

Traktatem 1829 roku podpisanym w Adryanopolu, Rossya otrzymała formalne prawo gwarancyi praw i przywilejów narodu. Rossyanie zajmowali wówczas przez lat kilka Mołdo-Wołoszczyznę, dopóki Porta niespłaciła w całości nałożonéj na nią kontrybucyi wojennéj. W r. 1834 regulamin organiczny zaprowadzony w porozumieniu z Portą, nadał Księstwom konstytucyą. Stanowi ona, że każdy hospodar wybierany być ma dożywotnie przez bojarów, z aprobacyą Rossyi i z inwestyturą W. Porty, któréj kraj opłaca umiarkowany haracz. Prawo Rossyi nazwane jest od téj chwili protektoratem.

W r. 1848, ubolewania godne szaleństwa demokratycznéj gorączki, przeszły jak wiadomo z Francyi do Niemiec, Austryi, Węgier, a wreszcie i do Mołdo-Wołoszczyzny. Rossya uznała za potrzebne stłumić polityczne zaburzenia, jakie wówczas wybuchły w Jassach i Bukareszcie, i zajęła Księstwa dla przywrócenia w nich porządku i pokoju. Wszelako, w skutku przedstawień Turcyi, Rossyanie nieprzedłużali tego zajęcia i zawarli z tego powodu z Portą konwencyą w Bałta-Liman 1go maja 1849, przyznającą obu mocarstwom prawo interweniowania jednocześnie w Księstwach w razie wewnętrznych zamieszek, z tém wszakże zastrzeżeniem, że żadne z dwóch państw niemoże wprowadzić do Księstw więcéj nad 35,000 wojska.

Takie jest położenie i takie wzajemne prawa na traktatach uzasadnione.... Pozostaje nam nadmienić nieco o ludności, zasobach i postępach Mołdo-Wołoszczyzny. Jest to w ogóle kraj równy, licznemi przerznięty rzekami wpadającemi do Dunaju. Klimat jest mniéj więcéj ten sam co w północnych Włoszech, ziemia bardzo urodzajna, bydła obfitość wielka, a armia płacąca za dostawy, znajdzie żywności podostatkiem; w takim przypadku jest armia rossyjska. Bezpieczeństwo i lepsze prawodawstwo polepszyły znakomicie los włościan; ztąd spostrzega się od lat dwudziestu ogromny postęp w rolnictwie, przemyśle i cywilizacyi. Mieszkańcy zowiący się Rumunami, mówią językiem pochodzącym z łacińskiego, podobnie jak włoski, languedocki i katalański. Pochodzą oni od legij, które Trajan podbiwszy Dacyą, osadził na północnéj stronie Dunaju.

Jassy liczą około 40,000 ludności, miasto składa się powiększéj części z domów drewnianych. Bukarest stolica Wołoszy ma 80,000 ludności, 366 kościołów, kilka pałaców i zakładów umniczych. Oświata śpiesznie rozwinęła się w majętnéj klassie Mołdo-Wołochów, którzy wszyscy prawie mówią po francuzku i po włosku, i których znaczna liczba udaje się na nauki do Paryża i innych stolic. Jest to lud odradzający się w cywilizacyi i zasługujący na współczucie reszty Europy.

Przegląd Polityczny.

Biorąc pióro w rękę dla spisania dzisiejszego *przeglądu* przychodzi nam uwaga, za którą naprzód czytelników przepraszamy, iż nie lada to jest zadanie *przeglądać* to czego niema. Do téj uwagi upoważniają nas materyały dostarczone przez dzienniki, które tak już są zużyte, tyle razy powtarzane, tylekroć *przeglądane*, że za żadne uchodzić powinny. Ciągłe powtarzania tych samych argumentów że przejście Dunaju jest lub nie jest *casus belli*, z dodatkiem że Porta sama jedna w téj kwestyi rozstrzygać powinna, że floty sprzymierzone powinny lub niepowinny przejść Dardanelli, z konkluzyą że takowe cieśniny téj nie przejdą; że mocarstwa starają się przedewszystkiem spór załatwić na drodze porozumienia, z zastrzeżeniem, że nic pewnego w téj mierze do wiadomości publicznéj nie doszło... i wiele innych podobnych rozumowań któremi każdy jest zdaje nam się już znudzonym. Wszakże, gdy tak jak w czasie nie może być przerwy, tak i w przeglądzie jéj być niepowinno, postaramy wywiązać się i dzisiaj z codziennego obowiązku.

Zatém, powiedzmy najprzód, że dotąd jest niewiadomo czyli Porta po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Księstw zawezwała lub nie flotty do przejścia Dardanellów, i że ciągle jeszcze istnieje nadzieja, iż p. baron Bruck potrafił ją powstrzymać od tego stanowczego, aż do pewnego punktu, kroku, jakkolwiek *Journal de Constantinople* z 24 z. m. odwołując się do traktatu Bałta Liman, uważa zajęcie Księstw, jako wyraźne naruszenie całości i niepodległości Turcyi, i wnosi, że wiadomość o takiém ze strony Rosyi postępowaniu sprowadzi floty angielską i francuską do Konstantynopola. *Constitutionnel* poparł go dwoma bardzo wojennemi artykułami, ale według ostatniéj w *Monitorze* deklaracyi, wyrażone w nich zdania nie są niczém inném, jak tylko osobistemi opiniami pp. Granier de Cassagnac i Amedée de Céséna.

Następnie donieść mamy, że powszechne oczekiwanie skutku interpelacyi, jakie w sprawie wschodniéj w parlamencie angielskim miejsce mieć miały, zawiedzioném zostało. Interpelacye tak lorda Clanricarda, jako też p. Layard w Izbie niższéj odłożone zostały, pierwsza na czas nieograniczony, druga niby to do 11go b. m. tylko, ale zdaje nam się że p. Layard pójdzie za przykładem p. Clanricarde. Przyczyną odroczenia podaną w parlamencie, jest naturalnie chęć nieutrudniania negocyacyj w sprawie tak ważnéj. Opinia jednak publiczna upatruje powód téj zachowanéj tajemnicy co do kierunku rzeczywistego gabinetu St. James w sprawie wschodniéj, w kryzys, która pomimo tylokrotnych zaprzeczeń, istnieje według niéj w ministeryum i prędzéj czy późniéj wystąpieniem lorda Aberdeen się zakończy.

Daléj wspomnieć nam wypada, że statki kupieckie zatrzymane w ujściu Dunaju, zostały holowane przez parochód angielski, z czego pokazało się wyraźnie, że żegluga na Dunaju przerwaną została z powodu naturalnych całkiem przyczyn, a wszelkie domysły, które nawet w parlamencie angielskim echo znalazły, okazały się być bezzasadne.

Nakoniec i to zasługuje na wzmiankę, że wojska rosyjskie które przeszły Prut mają wynosić dotąd 25,000 ludzi. Ugoda w Bałta Liman, ogranicza armie mogące w razie niespokojności zająć Księstwa do 30,000 żołnierza tak ze strony Rossyi jakoteż i Turcyi. Niespokojności tym razem jak wiadomo nie było żadnych, przeto też manifest cesarski nie odwoływał się do żadnego traktatu. Pocieszną zaprawdę jest rzeczą, patrzeć na radość jaką niektóre okazują dzienniki z powodu że wojsko okupacyjne nie przeszło liczby 30,000, że więc Cesarz rosyjski chociaż w tym punkcie zastósować się chce do rzeczonego traktatu.

Armia rosyjska według ostatnich wiadomości nad brzegami morza Czarnego będąca wynosi od 140 do 150 tysięcy ludzi. Armia turecka nad Dunajem składa się z 80000 ale dziennik konstantynopolitański utrzymuje, że wkrótce 260,000 stanąć na linii bojowéj będzie mogło. Mówić nie potrzebujemy, że cyfra ta jest według nas przesadzoną, zwłaszcza jeżeli przyjmiemy za prawdziwą, ważną wiadomość wczoraj przez nas podaną, jakoby Selim pasza udał się z 15,000 wojska do Batum, portu nad samą granicą Czerkassyi.

Dzienniki francuzkie drogą Marsylii przyniosły wiadomość o nieszczęśliwym wypadku w Smyrnie. Szczegóły nieco są różne, ale morderstwo niestety jest pewne. Mówią, że Turcya oświadczyła się gotową do dania wszelkiego zadość uczynienia jakiego tylko Austrya wymagać będzie.

Co do zamachu paryzkiego, przy teatrze *Opera-Comique* niema nic dotąd pewnego. Zdaje się jednak, że jest ważniejszym od zwykłéj burdy ulicznéj, albowiem jak piszą korespondenci dziennika *Indépendance* użyto wielkich ostrożności tak przy aresztowaniu jako też i przy przewożeniu aresztowanych do więzienia. Mówią, że większa część z owych siedemnastu ujętych indywiduów była w sztylety i krucice uzbrojoną. Spodziewać się należy, że rząd francuzki, skoro notą doniósł o aresztowaniu i oddaniu pod sąd obwinionych, uwiadomi publiczność o dalszych sprawy wypadkach.

Prezydent miejskiego i ziemskiego trybunału w Czerniowcach Jan Karol Umlauf, zamianowany został prezydentem sądu wyższego krajowego w Preszburgu.

Wiedeń 10 lipca. Czytamy w *Kor. austryackiéj.* „W związku z nadeszłą wczoraj wieczór depeszą z Londynu, iż interpelacye w sprawie tureckiéj odroczone zostały w Izbach do d. 11 b. m. rozjaśnia się mniéj więcéj stanowisko jakiego się Anglia trzymać zamierza. Jak donoszą, lord Palmerston wspomniał w Izbie niższéj na nowo o zgodzie Anglii z Francyą, wreszcie zaś dał poznać, że bezzwłoczne danie odpowiedzi na interpelacyę Layarda prędzéjby szkodzić niżeli dopomódz mogło załatwieniu sporu wschodniego.“

— *Gaz. wiedeńska* podaje 21 oficerów różnego stopnia, którym NPan pozwolił przyjąć i nosić zagraniczne krzyże. W liczbie téj znakomitsze imiona są: Marszałek hr. Radecki wielką wstęgę greckiego orderu Zbawiciela; fzm. bar. Hess wielką wstęgę bawarskiego orderu zasługi; książe Liechtenstein w. mistrz dworu J. C. Mości i jen. jazdy, wielką wstęgę belgijskiego orderu Leopolda i takiż krzyż bawarskiego orderu ś. Huberta; fmp. hr. Grünne pierwszy

---

święcić temu dziełu.

2go października odbył się popis młodzieży szkolnéj; następującego dnia rozdawano nadgrody. Ksiądz wikaryusz apostolski zabierał się do podróży w głębsze strony Sudanu, mianowicie do Murzynów pokolenia Bary. Tę podróż rozpoczął istotnie 29go listopada płynąc w głąb kraju statkiem missyjnym *„Stella matutina“* na spławnéj rzece Baharel Abiad, to jest: biały strumień. Do téj nowo utworzyć się mającéj missyi należą księża Trabant, Doviat, Mosgan i Angelo Vinco. Trzech katechistów Murzynów z nowego zakładu zabrali tam z sobą, to jest Piotra Kealo, Rafała Saleh i Malila, także kilku Murzynów, wysłużonych tureckich żołnierzy, jako służących i robotników, do uprawy roli różnemi z Chartum zabranemi nasionami. X. Kocyanczyc objął pod niebytność X. wikaryusza, jako prowikaryusz zarząd missyi w Chartum.

13go grudnia ochrzcił X. Kocyanczyc pięciu chłopców murzyńskich, kupionych pieniędzmi z zakładu missyjnego S. Ludwika w Monachium na ten cel nadesłanemi. Według żądania dobroczyńców chłopcy ci otrzymali nazwy: Ulrich, Erhard, Fryderyk, Ferdynand, Jan. Wkrótce ochrzczony jeszcze będzie szósty chłopiec, także pieniędzmi z tego samego funduszu nadesłanemi kupiony i otrzyma imię Piotr. Szkoła panieńska w Litomierzu (Leitmeritz) w Czechach zapytała, ile pieniędzy złożyćby trzeba na kupienie dziecka murzyńskiego na targowicy w Chartum. X. Kocyanczyc odpisał że 40—50 złr. m. k. dostateczne będą dla spełnienia tego dobrodziejstwa.

O podróży X. Knoblechera i towarzyszy jego w głąb Sudanu, czytajmy list X. Mozgana do X. Kocyanczyca w Chartum pozostałego, który tak o tém pisze: „W całéj naszéj podróży niemieliśmy nigdy zupełnie pomyślnego wiatru. 2go grudnia odpłynęliśmy od Wod-Shelech, ostatniéj tureckiéj wsi. Odtąd aż do 9go niewidzieliśmy żadnéj więcéj włości, prócz kilku chat rybackich. Ale potem następowały jedna obok drugiéj wsie rodu Shilluk. Przybiliśmy na lewym brzegu pod Kaka, poczém X. przełożony natychmiast posłał do naczelnika, zapraszając go do siebie. Posłaniec wrócił z odpowiedzią, że naczelnika niema w domu, i że bez jego zezwolenia nikt się nieodważy wstąpić na okręt. Drugi raz go tedy posłano z zapytaniem, czyli ludzie jutro przyjdą sprzedawać żywności, gdyż inaczéj trzebaby je szukać gdzieindziéj. Późnym więc wieczorem przybyli dwaj wysłańcy od naczelnika z odpowiedzią, iż jeżeli okręty te nie są tureckie, to się znajdą ludzie do sprzedawania potrzebnych zapasów. Na drugi dzień rano, zaraz po zachodzie słońca, przybył naczelnik sam w towarzystwie swego drogmana na okręt. Jest to młody człowiek, odziany kawałem płótna zarzuconego przez plecy. Drżał biedak cały od zimna i trwogi. Otrzymał w darze czerwoną szatę i tarbusz, poczém opowiadał między innemi, iż całą noc niektórzy odradzali mu te odwiedziny, i starali mu się przedstawiać że zapewnie przybysze złe przeciw niemu knują zamiary, ale go jednak odstraszyć niezdołali. Po długiem bawieniu wrócił przyodziany w swą czerwoną szatę ochoczo do ludu swojego, który tymczasowo tłumnie zgromadził się nad brzegiem, i różne rzeczy na sprzedaż poznosił. Powoli i lud się oswoił, zaczęli się przybliżać, nietylko dorośli mężczyzni, ale i kobiety i dzieci, które hojnie obdarzono szklannemi paciorkami.

Około południa odpłynęliśmy od Kaka, i jeszcze przed północą doścignęliśmy obydwa naprzód wysłane nasze statki. Dwunastego grudnia wszystkie nasze trzy statki stanęły pod Denab, które jest stolicą króla Shilluków. Spostrzegłem za drzewem jedném trzech Murzynów w dzidy uzbrojonych. Wysłani oni byli, aby Bahita (tłumacza) do króla zaprowadzić. Wielkiego bahit użył mozołu i całą swą wysilił wymowę, zanim tych trzech namówił aby przyszli na okręt. Obdarowani szklannemi paciorkami, zaprowadzili tłumacza do króla, który o podal od rzeki mieszka, i do którego aby się dostać, przez trzy rowy wodą napełnione brnąć trzeba. Dopiero wieczorem powrócił wysłaniec z synem króla, który odwiedziny swego ojca na następujący dzień zapowiedział. Jak tylko syn odszedł, przygotowano podarunki które na drugi dzień tłumacz miał odnieść królowi. Król nieprzyjął onychże, oznaczył atoli, co Abuna Solejman, (pod tem imieniem nasz X przełożony w całym kraju jest znany), na przyszły raz mógłby mu przywieźć; wymówił się także, że woda w przekopach za nadto jest głęboka, iżby mógł przyjść na okręt. Lecz jeżeli z powrotem Abuna Solejman o przybyciu swojém go uwiadomi, a innych statków z sobą mieć nie będzie, to go odwiedzi...

Naczelnik plemienia Noer, które za najdziksze w owych stronach uchodzi, prosił wraz z dwoma radcami swojemi, naszego księdza przełożonego, aby mu zostawił jednego z towarzyszy swoich do prowadzenia ludu jego, lub aby mu przynajmniéj dał książkę, któraby ludzi skłoniła do większego ku niemu posłuszeństwa. X. przełożony obiecał mu zostawić księdza, przy następnéj sposobności, lecz naczelnik nie bardzo dowierzał, czyli istotnie dotrzymamy słowa.

W zupełném zdrowiu przebyliśmy błotniste nadbrzeża plemion Noer i Kiek, lecz zaledwo przyjechaliśmy w suchsze strony Heliab Nor i Cyr, wszyscy prawie pochorowali się na statku. Księża Trabant i Dowiat dostali mocnych napadów febry, a ksiądz przełożony 29go grudnia tak mocno zachorował, że go już opatrzyliśmy SS. Sakramentami. Teraz już Bogu dzięki, (1go stycznia 1853) wszyscy są zdrowi.... Nowy Rok przepędzamy na statku, koło wielkiego drzewa. Mnóstwo ludu roi się po brzegach, tańczą, śpiewają, skaczą i krzyczą: ju, ju, ju!

n. adjutant J. C. K. Mości w. wstęgę Leopolda; fmp. r. Csorich w. wstęgę senatorską parmezańskiego orderu Konstantyna ś. Jerzego. Jenerał adjutant J. C. K. Mości, jen. maj. bar. Kellner-Köllenstein wielki krzyż bawarski zasługi ś. Michała; adjutant przyboczny J. C. Mości pułkownik hr. O'Donnell order turecki Medżidżie 3éj kl. itd.

— *Cop. Ztgs-Corr.* pisze: Obecność hr. Rechberga w Wiedniu odnosi się do narady nad wielu ważnemi przedmiotami; tyczą się one, jak utrzymują, częścią organizacyi kraju częścią zaś spraw sekwestru dóbr. Również ukończono śledztwo osób obwinionych o udział w ostatnim zamachu powstańczym w Medyolanie. Dowiedziono na podstawie akt, że powstańcy klas niższych otrzymali powiększéj części pieniądze i proklamacye od ajentów Kossutha i Mazziniego i od nich uzbrojeni byli w sztylety. Wielu takich ajentów przytoczonych było z nazwiska. Dano im tak do poznania, że broń palna w wielkich massach leży gotowa i zaraz po udaniu się powstania przewiezioną będzie z zagranicy. Broń skonfiskowana ma powiększéj części cechy amerykańskich fabryk.

— Koléj żelazna wiedeńsko-glognicka ma przejść na własność skarbu w miesiącu październiku. Kontrakt zawarty z towarzystwem akcyjnem wkrótce pójdzie do podpisu NPana.

— Budowa kolei z Cieplic do Osieka w Czechach, rozpoczętą już została.

— Stan Banku narodowego wiedeńskiego na dniu 30 z. m. przedstawiał następujące cyfry. Portefeile z 38,174,542 podwyższył się do 45,173,349 złr. tj. o 6,098,807. Pożyczki z 18,668,300 złr. na 19,533,500, zatem wyżéj o 865,200 złr. Gotówka z 43,151,954 złr. poszła na 43,842,685 zatem o 690,731 złr. więcéj; banknoty z 197,548,285 złr. zeszły na 190,186,776 złr. tj. zmniejszyły się o 7,361,509 złr. na akcye nowéj emissyi wypłacono 14,863,800 złr. Całkowity dług państwa bankowi wynosi 126,185,484, zatem o 200,000 mniej niż w lutym 1848 r.

— We środę odbyło się w kaplicy greckiéj w Wiedniu nabożeństwo jako w dzień urodzin Cesarza Rosyjskiego. Biskup grecko-dyzunicki celebrował, a na nabożeństwie znajdowali się oprócz posła bar. Mayendorfa, wszyscy urzędnicy poselstwa i poddani rosyjscy bawiący w Wiedniu.

— W górzystych komitatach węgierskich Zemplińskim i Liptawskim, gdzie co wiosna wielka między włościanami bieda panuje, byłby się zakradł tego roku głód nawet, gdyby nie troskliwość gubernatora kraju arcyks. Albrechta, za którego staraniem ministeryum nakazało, iż oprócz dawniej już zarządzonéj budowli dróg, rozpoczęto inne jeszcze, na co przeznaczono 50,000 złr.

— Urządzenie kas podatkowych ma być w przyszłym roku skarbowym uproszczone i kasy główne krajowe tudzież kasy podatkowe pozostaną nietknięte, zniesionemi zaś być mają kasy zbiorowe.

— W Celowcu otwartą ma być filia banku wiedeńskiego i w tym względzie rozpoczęto już narady.

— Wkrótce rozpisanym będzie konkurs na obsadzenie urzędów wyższego sądu krajowego w Wiedniu na podstawie nowéj organizacyi. Sąd ten urzędować będzie na wyższą i niższą Austryę, tudzież Salzburg. Sąd wyższy krajowy w Linzu zniesionym zostanie.

— Gubernator Węgier arcyksiąże Albrecht wydał rozporządzenie tyczące się wolności zawierania związków małżeńskich między starozakonnymi. Władze polityczne wydadzą pozwolenie na zawarcie związków jeżeli a) narzeczony udowodni, iż posiada majątek lub sposób do życia wystarczający na utrzymanie familii, b) jeżeli mężczyzna skończył lat 24 a panna lat 18, c) jeżeli oboje wykażą się świadectwem dobrego prowadzenia się tak od przełożonego gminy jako i od rabina. Od warunku pod b) uwolnienie ze szczególnych tylko względów nastąpić może, a nadto nie inaczéj dopóki narzeczony nie wykaże się, iż od służby wojskowéj jest wolny czy to przez złożenie taksy, czy przez uznanie zupełnéj niezdolności do służenia wojskowo.

— Temeszwarski sąd wojenny skazał następujące osoby: Józef Gross wyrobnik, Sebastyan Korhammer cieśla; obaj dopuścili się w lutym 1849 r. zabójstwa, pierwszy skazany na szubienicę, drugi na 12 lat w ciężkich kajdanach do szańców. NPan złagodził karę Grossa na stopień ten co i towarzysza jego, obu z policzeniem czasu śledztwa. Aleksander Strilicz b. porucznik honwedów, potem wzięty do wojska jako prosty żołnierz do pułku Benedeka, miał udział w powstaniu aż do końca; wysłany na rozbrojenie Serbów kazał trzech rozstrzelać i t. d. Skazany na szubienicę, w drodze zaś łaski na 15 lat do szańców w ciężkich kajdanach z policzeniem czasu pod śledztwem odsiedzianego. Szymon Wukowicz prawnik, w czasie rewolucyi gwardzista narodowy, potem kapitan Honwedów za schwytanie lojalnie myślącego mieszkańca w St. Jvan i oddanie go pod sąd, który go na śmierć skazał. Wukowicz skazany na 6 lat do szańców w ciężkich kajdanach, złagodzoną sobie miał karę do lat 4 w lekkich kajdanach i z wliczeniem w karę odsiedzianego pod śledztwem aresztu.

Królestwo Polskie.

Warszawa 10 lipca. Z wprowadzeniem w użycie w Królestwie Polskiem, dla listów frankowanych kopert stęplowych, które na każdym urzędzie i expedycyi pocztowéj nabyte być mogą, ustaje potrzeba w wydaniu na listy frankowane kwitów pocztowych bezpłatnych.

(K. W.)

W. Księstwo Poznańskie.

Poznań 9 lipca. Na ostatniem posiedzeniu reprezentantów miasta uchwalono zniesienie rady przemysłowéj, na wniosek samych przemysłowców i w skutek zdania magistratu, że rada ta niem że nic zdziałać, bo niema władzy wykonawczéj i o nią nikt się nietroszczył.

Rossya.

N. Cesarz najwyżéj rozkazać raczył: w czasie koncertów publicznych niemieszać muzyki religijnej z muzyką świecką (profane), operową lub inną, a przeto: 1) koncerta mają się dzielić na dwa rodzaje: religijne i świeckie; 2) koncerta świeckie dozwalane być mają, na zasadzie istniejących postanowień, bez mieszania, jak się wyżéj powiedziało, muzyki świeckiéj z muzyką religijną; 3) koncertów religijnych nie dawać na teatrach; 4) w koncertach religijnych nie śpiewać psalmów i modlitw, w nabożeństwie prawosławnem używanych, lecz tylko innych wyznań, ale i te nie mają być zgoła w przekładzie rosyjskim; 5) w skutku tego i oratoryum pana Lwowa „Stabat Mater" egzekwować tylko w języku łacińskim lub innych cudzoziemskich.

Turcya.

Konstantynopol 27 czerwca. Podane przez *Gaz. Tryestską* wiadomości potwierdzają ogólne mniemanie, że po wejściu wojsk rosyjskich do księstw, nastąpi załatwienie sprawy na drodze dyplomatycznéj, a zarazem zapewniony będzie los chrześcian w tureczczyznie. Opinia odzywająca się po wszystkich dziennikach, iż Austrya, Prusy, Anglia i Francya wspólnie działać będą, o tyle jest uzasadniona, iż jak słychać pomiędzy tutejszemi reprezentantami tych mocarstw stanęła umowa, żeby zająć pośrednicze stanowisko pomiędzy żądaniami Rosyi i odmową Porty. Pośrednictwo to zależeć ma na tém, aby rzeczywiste wykonywanie praw chrześcianom zawarowane było pod pewną rękojmią. Czego zatem Rosya żąda za pomocą oddzielnego traktatu, to nastąpićby winno pod wspólną gwarancyą; przeto rosyjskie żądania przyjętemi byłyby co do rzeczy, a nie co do formy. Trudno powątpiewać, aby gabinet petersburgski nie chciał przystać na takowe pośrednictwo, owszem przypuścić należy, że przyjmie z radością zgodzenie się na żądania jego pod względem treści, aby wydobyć się z położenia wyłącznego, w jakiém go postawiło postępowanie stanowcze księcia Menszykow. (Dziennikom zawsze się zdaje, że książe Menszykow za daleko się na własną odpowiedzialność posunął, i w tém grubo się mylą. P. R.)

W sprzeczności z temi wiadomościami pokojem tchnącemi, zostaje groźny język *Journalu de Constantinople*, który oświadczając, iż niepodobna przystać na żądania Rosyi, wnioskuje, że Turcya nie ustąpi, i mniema, że mylne to zdanie nie wstrzyma opinii wszystkich gabinetów i całéj Europy, która głośno woła. Słuszność jest po stronie Porty, a wraz ze słusznością opinia publiczna i rządy; aby zaś to udowodnić, przytacza *Journal* wyjątki z różnych gazet francuzkich, angielskich i niemieckich, jakby nie mógł własnego i jaśniejszego mieć na tę sprawę poglądu.

Tymczasem wojska wciąż się posuwają na wszystkie kierunki. Parowce zajęte przewożeniem redifów lub holowaniem statków żaglowych przeznaczonych na transporta. W Warnie, Szumli, Erzerum i Trebizondzie ściągają wojsko, a nawet mówią, że na przypadek wojny, Czerkiesi ze Szamilem staną pod Trebizondą. Kwatera Omera-paszy jest w Szumli, gdzie ściąga jak najśpieszniéj piechota, jazda i artylerya z Monastyru. Żołd i wszystkie potrzeby wojenne płacone gotówką; Porta zmuszona jest do ogromnych wydatków, i liczą, że koszta nadzwyczajne doszły już do 100 milionów piastrów. Wojska regularnego jest zapewne około 180,000 lubo *Journal de Constantinople* podnosi liczbę jego do trzechkroć; ma niezawodnie do tego powody. Pospolite ruszenie wynosi może 450,000. W przystani wielki ruch; angielskie i francuzkie parowce krążą tam i napowrót, admirałowie obu flot sprzymierzonych korespondują wciąż z posłami swemi.

Miasto i prowincye spokojne; nie zaszło dotąd żadne gwałtowne starcie się między chrześcianami i muzułmanami. Nieprzyjaciel nawet Turcyi musi podziwiać godność, umiarkowanie, łatwość do pogodzenia się jaka panuje w rządzie i w każdym pojedynczo wziętym Turku, lubo idzie tu o kwestyą żywotną. Jeżeli mocarstwa dopilnują wykonywania firmanu nadanego przez Sułtana, chrześcianie będą winni Rosyi wdzięczność, że wywołała ten spór, który do tak pięknego prowadzi rezultatu. Jeżeli firman nie będzie wykonywany, rzeczy zostaną na dawnéj stopie, a nie stały one najlepiéj.

Porta niezaniedbuje żadnéj sposobności, aby okazać wdzięczność swoją mocarstwom sprzymierzonym. Niedawno temu parowiec rządowy „Faizi-Bahri" wysłany był z kilką wyższemi oficerami do przystani Besika, aby admirałów Dundasa i La Susse przywitać imieniem Porty. Oficerowie i majtki okazywali sobie nawzajem wielką grzeczność. Dnia 20 czerwca floty angielska i francuzka obchodziły rocznicę wstąpienia na tron królowéj Wiktoryi i osobno z każdego okrętu bito z dział, a wszyscy wyżsi oficerowie zebrali się wieczorem u admirała Dundasa na obiad, który zastawiono na 50 osób, przy którym prócz zwykłych kielichów na obu panujących i Sułtana, wypito na „zgodę i serdeczny związek." Admirał Dundas odpowiedział na to hasło przez admirała La Susse wyrzeczone, iż jeżeli obie floty mają bronić porządku, nie potrzebują się lękać nikogo na świecie.

— *Wanderer* pisze z Konstantynopola pod dniem 30 z. m. Na opędzenie kosztów przygotowań wojennych, posłał Sułtan do mennicy wszystkie srebra, które po matce mu zostały. Wartość ich cenią na 40 milionów. Postanowiono również oddać pod dyspozycyą rządu, kasy zarządów dóbr kościelnych muzułmańskich. Zgromadzone tam od wieków summy są podobno dostatecznemi na pokrycie kosztów wojennych.

Z Kurdystanu donoszą, że redifowie (pospolite ruszenie) gromadzą się z zapałem pod chorągwie, a ochotnicy gromadzą się liczniéj niż żądano. Nie sam tylko fanatyzm poruszył ludy azyatyckie, ale chęć bojowania z Rosyą. Wczoraj wielka była rada u seraskiera, na któréj znajdowali się wszyscy ministrowie i dowódzcy wojsk, a naradzano się nad krokami wojennemi. Handel zupełnie upadł, brak kredytu, odwłoka otwarcia banku i obawa wojny wstrzymuje interesa.

— *Presse* wiedeńska pisze ze Skadaru (w Albanii) 28go czerwca. Porta gorliwie się uzbraja, ale lud w niektórych stronach Albanii i Rumelii mniéj zdaje się stać o sławę wojenną, jak raczéj lękać się okropności wojny. Dla tego firman sułtański powołujący moslemów do broni i nakazujący im iść w pochód do Szumli, nie wszędzie dobrze przyjmowany; nawet jak utrzymują, niedawno w Tiranie obóz redifów wzbraniał się iść do Szumli. W obec takiego stanu rzeczy nie obudził oczywiście sympatyi rozkaz Osmana-paszy, aby chrześcianie trzymali się w pogotowiu, by na przypadek najścia Czarnogóców uderzyć na Podgorycę. Większa część gmin chrześciańskich, między temi Choty i Klimenty otwarcie przeciw temu się oświadczyły.

Dawniéj podana przez nas wiadomość, mówi daléj *Pressa*, iż Omer-pasza postanowił wkroczyć do Księstw Naddunajskich potwierdzoną jest z Belgradu. Seraskier oczekuje tylko na rozkazy z Konstantynopola, które mogłyby przyjść do Szumli 5go, aby naznaczonemi wprzód szlakami, na Nikopolis, Widdin i Grahowę wejść do Wołoszczyzny. Zdaje się, że plan jego na tém polega, aby kwestyę pokoju i wojny tym sposobem śpieszniéj rozstrzygnąć, iż opiera się na traktacie w Balta-Liman, który każdemu z państw opiekuńczych daje prawo wprowadzenia zarówno wojsk do księstw, jeżeli druga strona one wprowadziła. Jeżeli Rosya na to zezwoli, będzie to dowodem pokoju, jeżeli zaś uderzy na wojska tureckie wchodzące za Dunaj, wtedy Porta napad ten za krok wojenny poczyta.

— Listy od granicy Multan donoszą, iż w Księstwach wszystko idzie dawnym trybem, sądy i biora odbywają nieprzerwanie swoje czynności, władze wojskowe rosyjskie do niczego się nie mieszają. Komenda wojskowa w razie potrzeby obwieszczeń przesyła takowe do publikacyi władzom cywilnym. Rządy księstw przesłały głównodowodzącemu adresy uszanowania, na które tenże w imieniu Cesarza odpowiedział i wyraził zarazem nadzieję spokojnego załatwienia sprawy, przytém przyrzekł największą baczność dawać, aby księstwa nie cierpiały z powodu ich obsadzenia wojskiem, a żołnierze mają polecenie zachowania najściślejszéj karności.

Utrzymują, że W. książe Konstanty przeznaczony jest na głównodowodzącego.

Omer-pasza zajmować ma w dniu 4 b. m. zupełnie takież samo stanowisko w Bulgaryi, jakie zajmował w r. 1828 poprzednik jego Hussein-pasza przed wkroczeniem wojsk rosyjskich za Dunaj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Odebraliśmy wczoraj następujący list:

Z okręgu Krakowskiego 11go lipca.

„Klęski o których nas wieści z wszech stron dochodzą, nie minęły także i naszéj okolicy. Od 1go t. m. niemamy dnia ani nocy, w którychbyśmy niebyli świadkami przesuwających się nad naszemi głowami od 40stu lat niepamiętnych orkanów, połączonych z gradem i piorunami, które nam drzewa łamią, budowle palą, zrywają i niszczą nadzieje rolnika.

„Owe obfitujące w wyborne siana wybrzeża Rudawy stoją pod wodą, przez co niemal cały okrąg Krakowski utracił zbiory sian tak pożądane przy braku koniczyn, które już i tak skąpe zkąd-inąd zbiory, ciągłe ulewy zgniły.

„Wczoraj przed południem wielkości kurzych jaj grady, niezmierne w urodzajach polnych zrządziły szkody, a burza straszliwa ostatniéj nocy powtórnie zatopiła nietylko reszty niedognilków siana, ale i nadbrzeżne pola; wzniosłszy się bowiem do 12tu stóp nad poziom zabiera dobytek i budynki wiejskie. Gdyby tak dłużéj potrwało, to nietylko zbiory zboża będą wątpliwe, ale i ziemniaki, ta jedyna chłopka otucha tyle dotąd, obiecująca, zawiedzie nadzieje nasze“.

— Piszą nam z Biało-Cerkwi (na Ukrainie) z d. 16go z. m.: „Dopiéro co się skończyły wyścigi konne, które o téj porze co rok u nas się odbywają. Ze zwykłą sobie gościnnością i wspaniałością, przyjmowali hrabiowie Braniccy ciekawych lub interesowanych, i przez cztery dni nic nie szczędzili aby im uprzyjemnić pobyt w swojéj siedzibie, co im się też zupełnie udało.

„Dla miłośników koni to było ważne, że krew arabska przedstawiona przez konie księcia Sanguszki, i prawie zawsze dotąd przegrywająca z angielską pełną krwią hrabiów Branickich, tą razą świetne zwycięztwo otrzymała.

„Ze stajni księcia Sanguszki biegały ogiery: Dżimbułat, Dżiaur, Fareawaj, Marszal; — ze strony hrabiów Branickich: klacz folbludka Delaid, ogiery Mameluck, Expedyt, Preserve i dotąd nigdy niezwyciężona klacz kara Czudo. Oprócz tych był ogier angielski hr. Alfreda Potockiego Epidonis, klacz krwi arabskiéj p. Abramowicza, Brzydula, p. Dachowskiego Tęgi itd. Konie księcia Sanguszki wszystkie cztery wygrały i ani razu nie przegrały. Przypisują ten skutek poczęści dobremu trenerowi angielskowi, którego książę przed rokiem przyjął. Pokazały raz więcéj te wyścigi jak błędne jest twierdzenie, że konie arabskie nie mogą się równać co do szybkości z angielskiemi. Oczekujemy z ciekawością rezultatu wyścigów w Antoninie (na Wołyniu), które za parę miesięcy się odbędą“.

— Czytamy w Kuryerze Warszawskim: Przybyły do Warszawy z Ameryki p. Julian Blumenthal, fotograf, o którym wspomnieliśmy wczoraj, w ciągu swego pobytu tamże, bawił czas niejaki i w Kalifornii, gdzie równie jak wszyscy przyjmował czynny udział w kopaniu złota. Opowiadania pana Blumenthal jako naocznego świadka, o tych złoto-dajnych okolicach, są nader zajmujące. Uczyniliśmy uwagę panu Blumenthal, dlaczego nieprowadził dziennika podróży, który byłby stanowił nader zajmujący przedmiot, przy tych niewyczerpanych jak złoto kalifornijskie materyałach; ale otrzymaliśmy od niego odpowiedź, że tam należało myśléć o własném życiu a nie o dzienniku. Jak bowiem wszelkie prawa są tam zdeptane, najlepszy dowód tego w następnym małym fakcie: Każdemu przychodniowi wolno obrać miejsce, które sobie upodoba, i takowe we dwóch lub trzech okopują rydlami, a potém przystępują do pracy. Jeżeli przyjdzie obcy, nienależący do ich wspólki i nieoddali się za trzecim rozkazem, natychmiast bez ceremonii palą mu w łeb na miejscu, a nikt ani się zapyta kto jest zabity, albo kto go zabił. To samo dzieje się i po mieszkaniach czyli namiotach, a wchodzący do niego jeżeli nie oddali się za trzecim rozkazem, ulega podobnemu losowi. Wszyscy kopacze uzbrojeni są od stóp do głowy.

— Udało się poznańskiéj policyi pod kierunkiem dyrektora policyi Stiebera wykryć złodziejów nowego rodzaju. Oddawna uważali kupcy tamtejsi, że otrzymują z Francyi wino czerwone słabsze, i że szkuciarze niektórzy sprzedają je po cenach niższych w okseftach, jak ćło samo wynosi. Ztąd urosł wniosek oczywisty, że szkuciarze owi przychodzili do własności cudzéj potajemnie, czyli po prostu mówiąc, kradli. Jakoż w skutek poszukiwań policyi pokazało się, że wielu z szkuciarzy przewożąc wino albo za pomocą świderków robili w beczkach otwory pod obręczami, albo po prostu je otwierali i wina ulewali, ubytek zaś ten zastępowali rzeczną wodą. Znaleziono więc u nich po wielu miejscach 60 okseftów wartości 5000 tal. Podatek od okseftu wynosi 40 talarów, a okseft wina czerwonego trudno niżéj tu spuścić jako za 70 talarów; tymczasem szkuciarze sprzedawali okseft po 30 tal. Jeden z przedsiębiorczych, a dosyć bogaty szkuciarz aresztowany, powiesił się w więzieniu. (G. W. Ks. Pozn.)

— W biurze telegraficznym w Dijon, wydarzył się następujący przypadek: Oficyalista tego zakładu, zostawał w komunikacyi z jednym z swych kolegów na drugiéj stacyi, kiedy drutprzewodnik wypadłszy przypadkiem z cyferblatu, służącego do przesyłania depeszy, nagle się odwinął, i uderzył w ramię oficyalistę. Prąd elektryczny był właśnie w biegu, i urzędnik odebrał tak gwałtowne uderzenie, że z krzesła na którém siedział, wyrzucony został za okno do ogrodu. Przyszedłszy do siebie, oficyalista nie pamiętał co się z nim stało, ale przypomniał sobie, gdy się przejrzał w zwierciedle, gdyż włosy na głowie i na twarzy, przedtem doskonale czarne, w wielu miejscach przeszły w śnieżną białość.

Ciągnienie loteryi wiedeńskiéj 9go lipca: **76. 20. 64. 78. 26.** przyszłe ciągnienie 20go lipca i 3go sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 11go do 12go lipca: Małgorzata Trzepecka z Rzeszowa. Józef hr. Rusocki, Antoni Kostecki, Józefa Rozborska ze Lwowa. Adolf Wojtkowski z Żurowiczki. Jan Ronge z Przemyśla. X. Kustosz Mosler z Kalwaryi. Tytus Drohojowski ze Skawy. Antonia Mierzejewska z Warszawy. Ludwik Rajmarus z Berlina. Szymon Natawicz z Wadowic.

Wyjechali: Stanisław Rozmanit do Frankfurtu n. Menem. Karolina Wojnarowska do Maczek. Julia hr. Dzieduszycka do Wiesbaden. Karol Wolański do Salzbrun. Olimpia Grabowska do Karlsbadu. Michał Deszkiewicz do Karlsbadu. Wilhelm Franc. Wężyk, Ignacy hr. Bobrowski do Marienbadu. Aleksander hr. Borkowski do Wiednia. Emil Wilkoszewski do Toporzyska.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 12go lipca.* Metaliki 5-proc. $94^{1}/_{4}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $83^{7}/_{8}$. — Metaliki 4-proc. $75^{1}/_{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92^{3}/_{4}$. — $2^{1}/_{2}$-proc. $48^{7}/_{16}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$. — z ciąg. z 1839 r. 330. $^{3}/_{4}$. — Augsburg $109^{5}/_{8}$. — Londyn 10 fr. $47^{1}/_{4}$. — Paryż $128^{5}/_{8}$. — Akcye Banku 1406. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97^{7}/_{16}$. B. $116^{1}/_{4}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 12go lipca. Banknoty austryac. żądają $95^{1}/_{4}$, płacą $94^{3}/_{4}$. — Pruski kurant z. ł. $103^{1}/_{4}$, pł. $102^{3}/_{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe z. $104^{3}/_{4}$ pł. $104^{1}/_{4}$. Cwancygiery stare ż. $104^{1}/_{2}$ pł. 103. — Imperyały ż 34 8, pł. 34 4. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 26, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają 99 pł. $98^{1}/_{2}$. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92 pł. $91^{5}/_{6}$.

Kurs lwowski z dnia 8go lipca. Dukat holend. 5 złr. 13 ... Dukat ces. 5 złr. 18 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 37 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. instytut. kredytowego: Kupony prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. 92 kr. 15

Kurs wiedeński z dnia 11go lipca. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka $83^{7}/_{8}$. — Akcye Banku wied. 1405. — Akcye kolei żel. $225^{1}/_{4}$. — Agio od złota $15^{5}/_{8}$, od srebra $9^{1}/_{4}$.

Kurs wrocławski d. 11 lipca. — Banknoty austryack. $^{37}/_{12}$ ż. — Banknoty polskie $97^{1}/_{2}$ d. — Listy zastawne polskie dawne nowe $96^{1}/_{4}$ d. — Listy zastawne poznań. $4^{0}/_{0}$ $104^{7}/_{12}$ ż. dto $3^{1}/_{2}{}^{0}/_{0}$ $97^{5}/_{6}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $93^{1}/_{2}$ d.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 3687 – 9762.] Zur provisorischen Besetzung der bei dem Magistrate in Wadowice erledigten Stellen eines Stadtkassiers, zugleich Ehrenbesitzers mit dem Jahrgehalte von Vier Hundert Gulden CMze und eines Stadtkasse-Kontrollors, zugleich Krankenhaus-Verwalters mit dem Jahrgehalte von Drei Hundert Gulden CMze neben der Verpflichtung, eine diesen Besoldungen gleichkommende Caution zu erlegen, wird hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis Ende August 1853 ihre gehörig belegten Gesuche bei dem besagten Magistrate, und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreisamtes in dessen Bezirke sie wohnen, einzureichen, und sich über Folgendes auszuweisen.

a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
b) über das Befähigungs-Dekret zum Stadtkassier, dann die etwa zurückgelegten Studien, wobei bemerkt wird, dass jene den Vorzug erhalten, welche die Komptabilitätswissenschaft gehört, und die Prüfung aus selber gut bestanden haben;
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache;
d) über das untadelhafte moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und die bisherige Dienstleistung, und zwar so, dass darin keine Periode übergangen werde; endlich
e) haben selbe anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Wadowicer-Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau am 5ten Juli 1853. (730-1-3)

N. 1515. **C. K. TRYBUNAŁ** (727-1-3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek prośby Franciszki Sachalskiéj matki i opiekunki i Wincentego Kocha opiekuna przydanego małoletniéj Maryanny Sachalskiéj o przyznanie téjże małoletniéj spadku po jéj ojcu Wojciechu Sachalskim, a mianowicie domu pod L. 187 w Gm. IX. miasta Krakowa położonego, C. K. Trybunał, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósownie do art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawo do tego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek Maryannie Sachalskiéj przyznanym zostanie. — Kraków dnia 1go kwietnia 1853.

Sędzia prezydujący A. Karwacki. Sekr. W. Płonczyński.

N. 13,611. **CIRKULARE** (725)

an sämmtliche Orts-Obrigkeiten.

Zur gemeinschaftlichen Verpachtung des der Stadt Kenty gehörigen in 69 Joch 509 Klft. bestehenden Feldes-Mühlengrund genannt sammt dem darauf befindlichen Wirthshause mit der, der gedachten Stadtgemeinde gehörigen sogenannten Handzlikisch Wirthshaus-realität N. 449 in Podlesie auf die Zeit vom 1sten November 1853 bis dahin 1859 wird in der Kentyer Magistrats-Kanzlei am 28sten Juli 1853 die Lizitazion abgehalten werden.

Der Fiskalpreis für beide Pachtobjekte beträgt 950 fl. CMze. Pachtlustige haben mit dem 10% Vadium versehen am besagten Termine in der Kentyer Magistrats-Kanzlei zu erscheinen, welchen die Lizitationsbedingnisse werden mitgetheilt werden.

K. k. Kreisamt Wadowice am 28 Juni 1853.

(1-3) *Edler von Loserth*, k. k. Gubernialrath u. Kreishauptmann.

SPROSTOWANIE

W Nrze 156 *Czasu* na stronicy 3éj, w szpalcie 3éj, w wierszu 24 zamiast „Tryestu,“ czytaj „Bukarestu.“

Ostatnie wiadomości.

Kor. Austr. donosi z Londynu, że zapowiedziana a potém odwleczona interpelacya Layarda w Izbie niższéj względem stanu sprawy wschodniéj, zupełnie cofniętą została; przeto niemożna się rychło spodziewać, aby sprawa ta poruszoną była w parlamencie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyli a.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia od	do
11	2	27" 4''' 037	+16° 0	6'''. 96	zachodni słaby	pochmurno	rano deszcz w połud.	+18°1	+12 9
„	10	„ 4 600	+12° 9	5 54	pł. „ słaby	„	ulewa		
12	6	„ 4 862	+13° 1	5 63	zpn. „ „	„	popoł. i w nocy deszcz		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządca drukarni.